

Dwie zachęty

10.02.2016

KAI |

O pojednaniu z Bogiem i nawróceniu mówił papież Franciszek w homilii podczas Mszy św., odprawionej w Bazylice św. Piotra w Środę Popielcową. Przed jej zakończeniem rozesał misjonarzy miłosierdzia.



Angelo Carconi /PAP/EPA

Publikujemy tekst papieskiej homilii.

Słowo Boże na początku Wielkiego Postu kieruje do Kościoła i do każdego z nas dwie zachęty.

Pierwszą są słowa św. Pawła: „pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5,20). Nie jest to zwykła dobra ojcowska rada, ani też jedynie propozycja; jest to prawdziwe i w pełnym tego słowa znaczeniu błaganie w imieniu Chrystusa: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem” (tamże). Dlaczego tak uroczyste i stanowcze wezwanie? Ponieważ Chrystus wie, jak bardzo jesteśmy słabi i grzeszni, zna słabość naszego serca; widzi, że jest ono zranione przez zło, jakie popełniliśmy i jakiego doznaliśmy. Wie, jak bardzo potrzebujemy przebaczenia, wie, że musimy poczuć się kochanymi, aby czynić dobro. Sami nie jesteśmy w stanie. Dlatego apostoł nie mówi nam, abyśmy coś zrobili, ale byśmy pojednali się z Bogiem, abyśmy Jemu pozwolili, aby nam przebaczył, z ufnością, ponieważ „Bóg jest większy od naszego serca” (1 J 3,20). On zwycięża grzech i podnosi nas z nieszczęść, jeżeli je Jemu powierzymy. Naszym zadaniem jest uznanie siebie za potrzebujących miłosierdzia: to pierwszy krok drogi chrześcijańskiej; chodzi o wejście przez otwartą bramę, którą jest Chrystus, gdzie On sam nas oczekuje, Zbawiciel, i daje nam nowe, radosne życie.

Mogą istnieć pewne przeszkody, które zamykają drzwi serca. Istnieje pokusa, aby zablokować drzwi, albo żyć z własnym grzechem, minimalizując go, zawsze

się usprawiedliwiając, myśląc, że nie jesteśmy gorsi od innych. W ten sposób zamykają się jednak zamki duszy i pozostajemy zamknięci wewnątrznie, stajemy się więźniami zła. Inną przeszkodą jest wstyd, by otworzyć tajemne drzwi serca. Wstyd, jest w istocie dobrym znakiem, ponieważ wskazuje, że chcemy oderwać się od zła. Jednak nigdy nie może przemieniać się w lęk czy strach. Jest jeszcze trzecia pułapka, by odsunąć się od drzwi. Ma ona miejsce, kiedy zaszywamy się w naszej niedoli, gdy ciągle rozpamiętujemy rzeczy negatywne, łącząc je ze sobą, aż po pograżenie się w najciemniejszych otchłaniach duszy. Wtedy stajemy się przyzwyczajeni do smutku, którego nie chcemy, zniechęcamy się i jesteśmy słabsi w obliczu pokus. Dzieje się tak, bo jesteśmy sami ze sobą, zamykając się i uciekając od światła; podczas gdy tylko łaska Pana nas wyzwala. Zatem pojednajmy się, posłuchajmy Jezusa, który mówi do tych, którzy są utrudzeni i obciążeni „przyjdźcie do mnie” (Mt 11,28). Nie trwać w sobie samym, ale trzeba iść do Niego! Tam jest orzeźwienie i pokój.

Podczas tej uroczystości obecni są Misjonarze Miłosierdzia, by otrzymać mandat do bycia znakiem i narzędziem Bożego przebaczenia. Drodzy bracia, obyście pomogli otworzyć drzwi serc, żeby przewyciężyć wstyd, nie uciekać od światła. Niech wasze ręce błogosławią i pocieszają braci i siostry jak ojcowskie dłonie, niech poprzez was spojrzenie i ręce Ojca spoczną na dzieciach i uleczą ich rany.

Jest też drugie wezwanie Boga, który mówi przez proroka Joela: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem” (2,12). Jeśli trzeba powrócić, to dlatego, że się oddaliliśmy. To tajemnica grzechu: oddaliśmy się od Boga, od innych ludzi, od samych siebie. Trudno zdać sobie z tego sprawę: wszyscy widzimy jak nam naprawdę trudno zaufać Bogu, powierzyć się Jemu jako Ojcu, bez lęku; jak trudno kochać innych, zamiast myśleć o nich źle; ile nas kosztuje czynienie naszego prawdziwego dobra, podczas gdy nas pociąga i uwodzi tak wielu rzeczy materialnych, które znikają i ostatecznie zostawiają nas biednymi. Obok tej historii grzechu, Jezus zapoczątkował historię zbawienia. Ewangelia, rozpoczynająca Wielki Post zachęca nas, abyśmy mieli w nim aktywny udział, podejmując trzy środki, trzy leki, które leczą z grzechu (por. Mt 6,1-6.16-18).

Najpierw modlitwa, będąca wyrazem otwarcia i ufności w Panu: to osobiste spotkanie z Nim, które skraca dystans stworzony przez grzech. Modlitwa oznacza powiedzenie: „nie jestem samowystarczalny, potrzebuję Ciebie, Ty jesteś moim życiem i moim zbawieniem”. Po drugie posługa charytatywna, aby przewyciężyć obcość wobec innych. Prawdziwa miłość nie jest w istocie aktem zewnętrznym, nie jest daniem czegoś na sposób paternalistyczny, aby uspokoić sumienie, ale zaakceptować tego, kto potrzebuje naszego czasu, naszej przyjaźni, naszej pomocy. To życie służbą, przewyciężając pokusę, aby

zaspokoić siebie. Po trzecie - post, pokuta, aby się uwolnić od uzależnień wobec tego co mijają, i uczyć się bycia bardziej wrażliwymi i miłosiernymi. Jest to zachęta do prostoty i dzielenia się z innymi: ująć coś z naszego stołu i naszych dóbr, aby na nowo odkryć prawdziwe dobro wolności.

„Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem” - mówi Pan: nie tylko jakimś aktem zewnętrznym, ale z głębi samych siebie. Rzeczywiście Jezus nas wzywa byśmy żyli modlitwą, miłością i pokutą w sposób konsekwentny, autentycznie, przewyciężając obłudę. Niech Wielki Post będzie czasem dobroczynnego „okrzesywania” z fałszu, światowości, obojętności: by nie myśleć, że wszystko jest w porządku, jeśli ja mam się dobrze; aby zrozumieć, że to, co się liczy to nie akceptacja, dążenie do sukcesu i zgody, ale oczyszczenie serca i życia; aby odnaleźć na nowo tożsamość chrześcijańską, to znaczy, miłość, która służy, a nie egoizm, który posługuje się innymi. Wyruszymy razem jako Kościół, przyjmując posypanie popiołem i wpatrując się w Ukrzyżowanego. On, kochając nas, zachęca nas do pojednania z Bogiem i powrotu do Niego, abyśmy odnaleźli samych siebie.